

Rozmyślania



Księga ciszy Kazimierza Ivosse

Pisarz Kazimierz Ivosse kończy 80 lat. Czy to powód do mówienia o tym? Myślę, że to powód wyjątkowy, bo Ivosse jest pisarzem jakby nie z tego świata, na wskroś polskim, takim, którego w dzisiejszych czasach trudno szukać z przystawioną świecą. Szkoda tylko, że ten świetny pisarz, jest tak mało znany w środowisku literackim, mało znany na rynku czytelnictwa. Może gdyby pisał skandalizujące opowiadania z życia celebrytów albo uwikłał się w politykę, byłby w Polsce pisarzem bardzo znanym i poczytnym.

Andrzej Dębowski

Urodził się 11 marca 1938 roku w Jarosławiu na Podkarpaciu. Tam spędził dzieciństwo, gdzie w 1958 roku ukończył Technikum Drogowo-Geodezyjne. W tym samym roku przeniósł się do Wrocławia, pracując dorywczo i równocześnie uczęszczając jako wolny słuchacz na studia dziennikarskie na Uniwersytecie Wrocławskim. W latach 1964-66 los ponownie rzucił go na Podkarpacie. Pracuje jako nadzorujący budowę dróg i mostów w Powiatowym Zarządzie Dróg Lokalnych w Brzozowie, w latach 1967-72 jako starszy ekonomista w Przedsiębiorstwie Sprzętowo-Transportowym Budownictwa Rolniczego w Sieniawie pod Jarosławiem. Właśnie wtedy rozpoczął twórczość literacką.

Debiutował w 1968 roku na łamach „Życia Przemyskiego” wierszem pt. *Otwieranie miasta*, a w 1969 fragmentami prozy pt. *Pory dnia*. W następnych latach miał się różnych prac: pracował jako starszy ekonomista w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Jarlan” w Jarosławiu, a do 13 grudnia 1981 był kierownikiem „Art-Clubu” w Jarosławiu.

Równocześnie kontynuował twórczość poetycką i prozatorską, teksty zamieszczał m.in. w „Prometeju” (od 1971), „Nowinach” (1975-81), „Profilach” (1978-82, z przerwami). Otrzymał wiele nagród i wyróżnień w konkursach na poezję i prozę, m.in. w konkursie o nagrodę „Złotej Lampki Górniczej” (1968, 1970), o „Bieszczadzki Laur” (1972), nagrodę Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia (1973). W 1980 roku otrzymał nagrodę na Festiwalu Filmów Animowanych w Moskwie za scenariusz filmu *Inspektor na tropie*.

Był członkiem NSZZ „Solidarność”, redagował Biuletyn Informacyjny Międzyzakładowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Jarosławiu „Do Rzeczy” (wydawany od kwietnia do listopada 1981). Po ogłoszeniu stanu wojennego kontynuował konspiracyjną działalność związkową w NSZZ „Solidarność”. Wiosną 1988 roku z powodów politycznych wyemigrował do Niemiec. Przebywał do czasu otrzymania azylu jesienią 1988 roku w obozie dla uchodźców w Oldenburgu. Pracował tam fizycznie, m.in. jako pomocnik kucharza i dozorca. Jednocześnie pisał, a wiersze, artykuły i recenzje zamieszczał w pismach krajowych i ukazujących się poza granicami Polski, m.in.: w „Słowie” (1990-91), „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” (Londyn 1994-2005), „Teczce” (Paryż), „Kurierze” (Hamburg), „Samym Życiu” (Ahlen), „Naszemu Słowie” (Würzburg). Był współzałożycielem Klubu Inteligencji Katolickiej w Lubece (1994) oraz Towarzystwa Krzewienia Kultury Polskiej „Polonus” w Kilonii (1995). Zajął się także malarstwem sztalugowym, grafiką i rysunkiem, brał udział w wielu wystawach zbiorowych na terenie Niemiec (m.in. w Oldenburgu, Lubece i Hamburgu). W 1995-97 prowadził galerię sztuki w Oldenburgu.

Został laureatem Nagrody Honorowej m. Jarosławia (1995) oraz nagrody wydawnictwa Artex Publishing (Stany Zjednoczone; 1996). Wstąpił do Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Londynie (w 1997), Stowarzyszenia Éditions „Casimir Le Grand” w Paryżu (w 1997), Jarosławskiego Stowarzyszenia Charytatywnego im. Ojca Pio (w 1999), Lubecker Autorenkreis und seine Freunde e.v. (członek w 2000-06), Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (w 2001; Association Polonaise des Auteurs, Journalistes et Traducteurs en Europe; A.P.A.J.T.E) z siedzibą w Paryżu. Podjął współpracę z wydawaną w Żelowie „Gazetą Kulturalną”, zamieszczając tam wiersze i artykuły (od 2004), a także z kwartalnikami: „Łowiec Galicyjski” i „Porady na zdrowie”. Mieszka w Jarosławiu i w Niemczech.

Kazika Ivosse poznałem wiele lat temu w Brzegu Dolnym podczas jednej z literackich imprez. Do dzisiaj pamiętam jego genialnie opowiadany kawał o Dzikim Zachodzie. Było to wieczorem w Łambinowicach, gdzie chodziliśmy po miejscowości i szukaliśmy piwa. Jakoś tak od razu udało nam się do siebie zbliżyć. Potem nasze drogi krzyżowały się wielokrotnie na literackiej mapie i trwa to do dzisiaj.

Ivosse jest pisarzem wyjątkowym, ze

względem niezwykłą trafność w ocenie ludzi, miejsc i sytuacji. Tak naprawdę w swoich powieściach pokazuje człowieka samotnego. W książce *Opowieść o raz jeszcze*, znakomicie napisanej, w formie zbeletryzowanej historii początków kopalnictwa naftowego na Podkarpaciu, jest to Łukasiewicz. W *Przełomieniu, odeszło w milczeniu*, jest to Karl Dedecius, wybitny tłumacz literatury polskiej na język niemiecki, założyciel Instytutu w Darmstadt, mający zelowskie korzenie. W książce *Kamienica pod czternastką* opisując losy ludzi z małego miasteczka, tak naprawdę opisuje siebie i swoją samotność, człowieka jakby oderwanego od społeczeństwa, któremu trudno pogodzić się z tym, że ciągle musi szukać swojego miejsca na ziemi, gdzie tak naprawdę wszędzie mu źle. Zresztą temat uchodźstwa, emigracji podejmował jeszcze wielokrotnie w swoich książkach, m.in. w powieści *Garść nieba, garść piekła*. Dla Ivosse emigracja to rodzaj przymusowego odosobnienia, taka twórcza samotność. I chociaż miłość do porzuconego kraju nigdy nie wygasła, chociaż w końcu powrócił do ukochanego Jarosławia, pisarz musi co jakiś czas wyjechać tam, gdzie trzydzieści lat temu próbował na stałe zapuścić na nowo swoje korzenie.

Cała jego literacka twórczość to swoiste portrety ludzi, głównie Polaków, tych rzucanych na obcy dla nich brzeg. Jako pisarz katolicki, bardzo często odwołuje się do podstawowego znaczenia wiary. Dla niego każdy najdrobniejszy szczegół życia człowieka ma wielkie znaczenie, dlatego z taką skrupulatnością opisuje nasze i jego codzienne istnienie i trwanie.

Kazimierz Ivosse pewnie będzie przyjmował wiele życzeń od najbliższych, przyjaciół i pewnie od tych zwykłych jego czytelników. Przyjmij więc, Kazimierzu, i ode mnie życzenia jeszcze wielu lat wspaniałego życia, pomysłów na kolejne książki, a od córki Iwony, ten poniższy wiersz, który nadesłała do redakcji.

Iwona Pinno

Drogowskazy

Ojcu – Kazimierzowi Ivosse

Ustawiłeś drogowskazy
na wąskiej uliczce miasta
ślady wędrówek
rozmyte w rzece myśli
Jeszcze pobieram ziarenka wspomnień
upiekę chleb
przyozdobię nimi
kromkę codzienności

Pójdziemy razem
dawnym śladem
omijając urwiste brzegi,
na których skaleczyliśmy stopy
Coraz bliżej nam do świtu
trzymam twoją rękę mocno
póki czas jest naszym bratem